

## Matthias Rath – ukradnij sobie ten rozdział

Autor tekstu: Ben Goldacre

Tłumaczenie: Małgorzata Koraszewska

To jest „brakujący rozdział” o sprzedawcy pigułek witaminowych Matthiasie Rath. Niestety, nie mogłem o nim napisać, kiedy [książka](http://www.amazon.co.uk/Bad-Science-Ben-Goldacre/dp/000728487X/?tag=bs0b-21) (<http://www.amazon.co.uk/Bad-Science-Ben-Goldacre/dp/000728487X/?tag=bs0b-21>) została opublikowana, ponieważ wystąpił do sądu o odszkodowanie i [dobierał mi się do skóry](http://www.badsience.net/2008/09/matthias-rath-pulls-out-forced-to-pay-the-guardian-s-costs-i-think-this-means-i-will/) (<http://www.badsience.net/2008/09/matthias-rath-pulls-out-forced-to-pay-the-guardian-s-costs-i-think-this-means-i-will/>) w Sądzie Najwyższym. Rozdział jest obecnie dostępny w nowym wydaniu i umieszczam go tutaj za darmo, żeby nikt nie stracił możliwości przeczytania.

Chociaż w materiale promocyjnym wydawcy zrobili wokół tego nieco melodramatyczne zamieszanie, jest to bardzo poważna historia o niebezpieczeństwach pseudonauki, jak mam nadzieję zobaczycie, i był to dość nieprzyjemny epizod, nie tylko dla mnie, ale także dla wielu innych ludzi, których ten człowiek pozywał do sądu, włącznie z [Medecins Sans Frontieres](http://www.msf.org.uk/MSF_welcomes_end_to_Matthias_Raths_Court_Case_against_its_Head_of_Mission.news) ([http://www.msf.org.uk/MSF\\_welcomes\\_end\\_to\\_Matthias\\_Raths\\_Court\\_Case\\_against\\_its\\_Head\\_of\\_Mission.news](http://www.msf.org.uk/MSF_welcomes_end_to_Matthias_Raths_Court_Case_against_its_Head_of_Mission.news)) i innymi. Jeśli kiedykolwiek będziesz szukać sygnałów, że stoisz po niewłaściwej stronie, pozywanie do sądu Medecins sans Frontieres przypuszczalnie jest dość dobrą wskazówką.

Tak czy inaczej, oto ten rozdział, proszę, ukradnij go sobie, wydrukuj, skopiuj, cokolwiek, jest za darmo zgodnie z licencją [Creative Commons](http://en.wikipedia.org/wiki/Creative_Commons) ([http://en.wikipedia.org/wiki/Creative\\_Commons](http://en.wikipedia.org/wiki/Creative_Commons)), której szczegóły podaję na końcu. Wesołych Świąt!

To jest rozdział z: [BAD SCIENCE Bena Goldacre'a](#) Wyd. przez Harper Perennial 2009

Możesz to kopiować, wklejać, upiec, przedrukować, czytać głośno, jeśli tylko niczego nie zmienisz – włącznie z tym fragmentem – żeby ludzie wiedzieli, że mogą znaleźć za darmo więcej myśli w [www.badsience.net](http://www.badsience.net) (<http://www.badsience.net>)

### Doktor pozwie cię teraz do sądu

Ten rozdział nie ukazał się w pierwotnym wydaniu tej książki, ponieważ przez piętnaście miesięcy, do września 2008 roku, przedsiębiorca pigułek witaminowych Matthias Rath pozywał za zniszczenie mnie osobiście oraz gazetę „Guardian”. Ta strategia przyniosła tylko mieszany sukces. Chociaż wielu „specjalistów od żywienia” może fantazjować publicznie o tym, jak każdy ich krytyk jest pionkiem w rękach wielkich koncernów farmaceutycznych, prywatnie mogliby pamiętać o tym, że – jak wielu ludzi w moim wieku pracujących w sektorze publicznym – nie jestem nawet właścicielem mojego mieszkania. „Guardian”, w szczerym geście, zapłacił za adwokatów i we wrześniu 2008 roku Rath odstąpił od dalszego prowadzenia sprawy, która kosztowała obronę ponad 50 tysięcy funtów. Rath już zapłacił 22 tysiące, a miejmy nadzieję, że resztę też wpłaci. Nikt mi nigdy nie zapłacił za niekończące się spotkania, zwolnienia z pracy lub dni spędzone na ślęczeniu nad tabelami wypełnionymi niekończącymi się odsyłaczami do dokumentów sądowych.

W tej ostatniej sprawie jest jednak jedna mała pociecha i przedstawiam ją jako ostrzeżenie: wiem teraz więcej o Matthiasie Rath niż o niemal jakimkolwiek innym człowieku. Moje notatki, odnośniki i zeznania świadków, zebrane w pokoju, w którym teraz siedzę, stanowią stertę równie wysoką jak sam Rath i to, co napiszę tutaj jest tylko małym ułamkiem pełniejszej historii, która czeka, by ją opowiedzieć. Powinienem także wspomnieć, że ten rozdział jest dostępny *online* dla każdego, kto zechce go zobaczyć.

Matthias Rath brutalnie wyciąga nas poza powściągliwy, niemal akademicki ton książki. Na ogół interesowały nas intelektualne i kulturowe konsekwencje złej nauki, zmyślane fakty w gazetach, wątpliwe praktyki akademickie na uniwersytetach, niemądre rozpowszechnianie pigułek i tak dalej. Co się jednak stanie, jeśli weźmiemy te szalierstwa, te techniki promocji pigułek i przeszczepimy je z naszego dekadentckiego, zachodniego kontekstu w sytuację, gdzie sprawy rzeczywiście są ważne?

W idealnym świecie byłyby to tylko eksperyment myślowy. AIDS jest przeciwieństwem anegdoty. Dwadzieścia pięć milionów ludzi już zmarło na AIDS, tylko w zeszłym roku trzy miliony, a 500 tysięcy z tego to były dzieci. W Republice Południowej Afryki AIDS co roku zabija 300 tysięcy ludzi: to jest ośmiuset ludzi codziennie lub jednego człowieka co dwie minuty. W tym kraju jest 6,3

miliona ludzi z wirusem HIV, w tym 30 procent wszystkich ciężarnych kobiet. Jest tam 1,2 miliona sierot AIDS-u poniżej siedemnastego roku życia. Przerazające jest to, że ta katastrofa pojawiła się nagle, podczas gdy my na to patrzyliśmy: w 1990 roku zarażony był tylko 1% dorosłych w Południowej Afryce. Dziesięć lat później liczba ta wzrosła do 25 procent.

Trudno zmobilizować emocjonalną reakcję na surowe liczby, ale co do jednej rzeczy powinniśmy się zgodzić. Kiedy stajesz przed sytuacją tak wielkiej liczby śmierci, nieszczęścia i choroby, musisz bardzo starannie upewnić się, że wiesz, o czym mówisz. Z przyczyn, o których zaraz napiszę, podejrzewam, że Matthias Rath tej staranności nie dochował.

Powinniśmy wyraźnie powiedzieć, że za tego człowieka jesteśmy odpowiedzialni. Urodzony i wychowany w Niemczech Rath był szefem Cardiovascular Research w Linus Pauling Institute w Palo Alto w Kalifornii i już wtedy miał tendencję do megalomanii publikując w 1992 roku w „Journal of Orthomolecular Medicine” artykuł zatytułowany *A Unified Theory of Human Cardiovascular Disease Leading the Way to the Abolition of this Disease as a Cause for Human Mortality* (Jednocząca teoria chorób sercowo-naczyniowych u człowieka, pokazująca drogę do zlikwidowania tych chorób jako przyczyny śmiertelności). Tą jednoczącą teorią były duże dawki witamin.

Najpierw rozwinął zaplecze sprzedaży swoich pigułek w Europie przy pomocy taktyk dobrze znanych z innych części tej książki, chociaż nieco bardziej agresywnych. W Wielkiej Brytanii jego reklamy głosiły, że „90 procent pacjentów otrzymujących chemioterapię na raka umiera w ciągu kilku miesięcy od rozpoczęcia tych zabiegów” i sugerowały, że można by uratować trzy miliony istnień ludzkich, gdyby pacjentów przestano leczyć konwencjonalną medycyną. Wyjaśniał, że przemysł farmaceutyczny umyślnie pozwala ludziom umierać, bo przynosi to zyski finansowe. Leki na raka to „trujące związki chemiczne”, z których „żaden nie jest skutecznym leczeniem”.

Decyzja rozpoczęcia terapii na raka może być najtrudniejszą decyzją, jaką człowiek i jego rodzina kiedykolwiek podejmą, bo istnieje ścisła równowaga między dobrze udokumentowanymi korzyściami, a równie dobrze udokumentowanymi skutkami ubocznymi. Tego typu reklamy mogą silnie oddziaływać na twoje sumienie, jeśli na przykład twoja matka właśnie straciła wszystkie włosy po chemoterapii w nadziei, że pozostanie przy życiu wystarczająco długo, żeby zobaczyć jak twój syn zaczyna mówić.

W Europie była jakaś ograniczona reakcja organów nadzorujących reklamy, ale była tak słaba, jak ta, z którą spotkały się inne postaci opisywane w tej książce. W Wielkiej Brytanii Advertising Standards Authority skrytykowały jedną z jego reklam, ale w zasadzie nic więcej nie mogły zrobić. W Berlinie zapadł wyrok sądowy nakazujący Rathowi zaprzestania twierdzenia, że jego witaminy mogą wyleczyć raka, albo zostanie obłożony grzywną w wysokości 250 tysięcy euro.

Sprzedaż szła jednak świetnie i – jak wkrótce zobaczycie – Matthias Rath nadal ma wielu zwolenników w Europie. Wkroczył do Południowej Afryki z całym uznaniem, pewnością siebie i bogactwem, które zgromadził jako świetnie prosperujący producent pigułek witaminowych w Europie i w Ameryce i zaczął wykupywać pełnostronicowe ogłoszenia w gazetach.

„Odpowiedź na epidemię AIDS jest tutaj” – oznajmiał. Leki przeciwwirusowe są trujące i stanowią część spisku dla zabicia pacjentów i zarobienia pieniędzy. Jeden z nagłówków mówił: „Zatrzymać ludobójstwo AIDS przez kartele farmaceutyczne”. „Dlaczego Południowi Afrykanie mają nadal być truci przez AZT? Tutaj jest naturalna odpowiedź na AIDS”. Odpowiedzią tą były pigułki witaminowe. „Multiwitaminowe leczenie jest skuteczniejsze niż toksyczne leki na AIDS. Multiwitaminy obniżają o połowę ryzyko zachorowania na AIDS”.

Firma Ratha prowadziła kliniki odzwierciedlające te idee i w 2005 roku postanowiła przeprowadzić próbę swoich witamin w dzielnicy Khayelitsha niedaleko Cape Town, podając własny preparat VitaCell ludziom z zaawansowanym AIDS. W 2008 roku Sąd Najwyższy Południowej Afryki uznał tę próbę za nielegalną. Chociaż Rath mówi, że żaden z uczestników nie przyjmował leków antywirusowych, niektórzy krewni zeznali, że pacjenci brali leki antywirusowe i powiedziano im, że mają przestać.

Tragiczne jest to, że Matthias Rath trafił ze swoimi pomysłami we właściwe miejsce. Thabo Mbeki, ówczesny prezydent Południowej Afryki, ku międzynarodowej zgrozie, był dobrze znany jako „dysydent AIDS”. Kiedy mieszkańcy jego kraju umierali w tempie jednego co dwie minuty, wspierał i ufał twierdzeniom małej grupy aktywistów, którzy na przemian twierdzili, że AIDS nie istnieje, że nie powoduje go HIV, że leki antywirusowe bardziej szkodzą niż pomagają i tak dalej.

W rozmaitych momentach podczas szczytu epidemii AIDS w Południowej Afryce rząd tego kraju twierdził, że HIV nie powoduje AIDS i że leki antywirusowe nie pomagają pacjentom. Odmówił wprowadzenia właściwych programów leczenia, odmówił przyjęcia darmowych leków i odmówił przyjęcia subwencji z Global Fund na zakup leków. Jedno z badań szacuje, że gdyby rząd Republiki

Południowej Afryki używał leków antywirusowych w celach prewencji i leczenia w takim samym stopniu jak prowincja Western Cape (która w tej kwestii sprzeciwiła się polityce ogólnokrajowej) to w latach 1999-2007 można było zapobiec około 171 tysiącom infekcji i 343 tysiącom zgonów. Inne badanie ocenia, że w latach 2000-2005 nastąpiło 330 tysięcy niepotrzebnych zgonów, utrata 2,2 miliona osobolet i 35 tysięcy dzieci niepotrzebnie urodziło się z HIV z powodu nie wprowadzenia taniego i prostego programu zapobiegania przekazywaniu infekcji z matki na dziecko. Jedna do trzech dawek leku ARV może radykalnie obniżyć przekazanie infekcji. Koszt jest bardzo mały. Lek nie był dostępny.

Co ciekawe, kolega i pracownik Matthiasa Ratha, południowoafrykański prawnik Anthony Brink, przypisuje sobie zasługę zapoznania Thabo Mbeki z wieloma tymi ideami. Brink w połowie lat dziewięćdziesiątych natknął się na materiały „dysydentów AIDS” i po wielu przeszukiwaniach Internetu i lekturach uznał, że muszą mieć rację. W 1999 roku opublikował w gazecie w Johannesburgu artykuł o AZT zatytułowany „Lekarstwo z piekła”. Rozwinęła się z tego dyskusja z wybitnym wirusologiem. Brink skontaktował się z Mbeki, posyłając mu kopię tej dyskusji i został przyjęty jako ekspert.

Jest to mrozące krew w żyłach ostrzeżenie o niebezpieczeństwie podnoszenia statusu maniaków przez angażowanie się w dyskusje z nimi. W swoim wstępnym liście, motywującym prośbę o zatrudnienie u Matthiasa Ratha Brink opisuje siebie jako „wiodącego dysydenta AIDS w Południowej Afryce, najlepiej znanego z ujawnienia toksyczności i braku skuteczności leków na AIDS i z mojej aktywności politycznej w tej kwestii, co spowodowało, że Prezydent Mbeki i minister zdrowia dr Tshabalala-Msimang odrzucili te leki w 1999 roku”.

W 2000 roku w Durban odbyła się niesławna obecnie Międzynarodowa Konferencja w sprawie AIDS. Panel doradczy prezydenta Mbeki został wypełniony „dysydentami AIDS”, włącznie z Peterem Duesbergiem i Davidem Rasnickiem. Pierwszego dnia Rasnick zaproponował, by jako zasadę zakazać wszelkich testów na HIV oraz by Republika Południowej Afryki przestała badać dostawy krwi na obecność HIV. Kiedy afrykańscy lekarze przedstawiali świadectwa o drastycznej zmianie, jaką AIDS spowodował w przychodniach i szpitalach, Rasnick powiedział, że nie widział „żadnych dowodów” na katastrofę AIDS. Media nie zostały dopuszczone, ale obecny był jeden dziennikarz z „Village Voice”. Powiedział on, że Peter Duesberg przedstawił obraz „tak odległy od afrykańskiej rzeczywistości medycznej, iż wielu miejscowych lekarzy kręciło z niedowierzaniem głowami”. To nie AIDS zabija niemowlęta i dzieci, stwierdzili dysydenci: to leki antywirusowe.

Prezydent Mbeki wysłał list do światowych przywódców, porównując walkę z „dysydentami AIDS” do walki przeciwko apartheidowi. „Washington Post” opisał reakcję Białego Domu: „Ton tego listu i fakt nadesłania go podczas końcowych przygotowań do lipcowej konferencji w Durbanie tak zaszokował kilku urzędników, że przynajmniej dwóch z nich uważało za swój obowiązek sprawdzenie, czy jest autentyczny”. Setki delegatów z oburzeniem opuściło salę podczas przemówienia Mbeki, ale jeszcze więcej stwierdziło, że byli oszołomieni i ogłuszeni. Ponad 5 tysięcy badaczy i aktywistów podpisało się pod Durban Declaration, dokumencie, który specjalnie zajmował się twierdzeniami i niepokojami „dysydentów AIDS” (przynajmniej tych bardziej umiarkowanych) i odrzucił je. Szczególnie zajmował się stwierdzeniem, że ludzie po prostu umierali z biedy:

Dowody, że HIV-1 lub HIV2 powodują AIDS, są wyraźne, wyczerpujące i niedwuznaczne... Podobnie jak przy każdej chronicznej infekcji różne dodatkowe czynniki odgrywają rolę przy określaniu ryzyka choroby. Ludzie niedożywieni, którzy już cierpią na inne infekcje lub są starzy, są bardziej podatni na szybki rozwój AIDS po infekcji HIV. Żaden z tych czynników nie osłabia jednak naukowych dowodów, że jedyną przyczyną AIDS jest HIV... Transmisję wirusa z matki na dziecko można zredukować o połowę lub więcej przez krótką kurację lekami antywirusowymi. To, co najlepiej działa w jednym kraju, może nie być właściwe w innym. Aby jednak zatrzymać tę chorobę, wszyscy muszą najpierw zrozumieć, że HIV jest wrogiem. Badania – nie zaś mity – doprowadzą do rozwoju skuteczniejszych i tańszych leków.

Nic im to nie pomogło. Do roku 2003 rząd Republiki Południowej Afryki odmawiał – dla zasady – wprowadzenia odpowiednich programów rozprowadzania leków antywirusowych, a także potem proces ten był prowadzony bez entuzjazmu. To szaleństwo zostało obalone dopiero po potężnej kampanii organizacji obywatelskich, takich jak Treatment Action Campaign, ale również po przegłosowaniu przez rząd ANC zezwolenia na podawanie leków, napotykało to na opór. W połowie roku 2005 przynajmniej 85 procent ludzi z HIV, którzy potrzebowali leków antywirusowych, spotykało się z odmową. To jest około miliona ludzi.

Oczywiście ten opór zależał nie tylko od jednego człowieka; jego źródłem była również minister Racionalista.pl

zdrowia w rządzie Mbeki, Manto Tshabalala-Msimang. Namiętnie krytyczna wobec leków na HIV ochoczo występowała w telewizji, żeby mówić o ich niebezpieczeństwie i wyciszać informację o ich korzyściach. Pytania o to, ilu pacjentów otrzymuje skuteczną terapię, irytowały ją i unikała odpowiedzi. W 2005 roku oznajmiła, że nie podda się presji na podniesienie do trzech milionów liczby pacjentów przyjmujących leki antywirusowe, że ludzie ignorują wagę odżywiania i że będzie kontynuowała ostrzeganie pacjentów przed skutkami ubocznymi leków antywirusowych i powiedziała: „Pod tym względem przyznano nam całkowitą rację. Jesteśmy tym, co jemy”.

Jest to przedziwnie znajomy slogan. Tshabalala-Msimang publicznie chwaliła także pracę Matthiasa Ratha i odmówiła przeprowadzenia dochodzenia w sprawie jego działalności. Najzabawniejsze jest to, że jest ona zagorzałym adwokatem diety z kolorowych pism weekendowych, którą teraz już bardzo dobrze znacie. Środki na AIDS, które zaleca, to buraki, czosnek, cytryny i afrykańskie ziemniaki. Oto dość typowy cytat pani ministra zdrowia kraju, w którym codziennie umiera na AIDS osiemset osób: „Surowy czosnek i skórka z cytryny nie tylko da ci piękną twarz i cerę, ale także ochroni cię przed chorobą”. Delegaci na Światową Konferencję w sprawie AIDS w Toronto w 2006 roku opisali stoisko Południowej Afryki jako „kram z sałatką”. Składały się na nią trochę czosnku, trochę buraków, afrykański ziemniak i wybrane inne warzywa. Nieco później dodano kilka pudeł z lekami antywirusowymi, ale podobno zostały one pożyczone w ostatniej chwili od innych delegatów konferencji.

„Alternatywni terapeuci” lubią twierdzić, że ich kuracje i pomysły nie zostały wystarczająco przebadane. Jak już wiecie, jest to często nieprawda, a w przypadku ulubionych warzyw pani minister zdrowia dokonano już badań i wyniki dalece nie są obiecujące. Podczas wywiadu w SABC na ten temat Tshabalala-Msimang odpowiadała w sposób, jakiego można się spodziewać podczas przyjęcia w północnym Londynie, gdy dyskusja dotyczy alternatywnych terapii.

Najpierw zapytano ją o pracę z University of Stellenbosch, która sugeruje, że jej wybrana roślina, afrykański ziemniak, może być niebezpieczny dla ludzi przyjmujących leki na AIDS. Jedno z badań afrykańskiego ziemniaka przy infekcji HIV trzeba było zakończyć przedwcześnie, ponieważ u pacjentów, którzy otrzymywali wyciąg z tej rośliny, po ośmiu tygodniach rozwinęła się poważna supresja szpiku kostnego i spadek liczby komórek CD4 – co jest złe. Na dodatek, kiedy wyciąg z tej samej rośliny dostawały koty z kocim wirusem niedoboru odporności, zapadały one na pełnoobjawowy koci AIDS szybciej niż grupa kontrolna, która tego wyciągu nie dostawała. Afrykański ziemniak nie wygląda na dobrego konia, na którego należy stawiać.

Tshabalala-Msimang nie zgodziła się: badacze powinni wrócić do laboratorium i „zbadac porządnie”. Dlaczego? Ponieważ ludzie z HIV, którzy używali afrykańskiego ziemniaka wykazywali poprawę i sami to powiedzieli. Czy jeśli człowiek mówi, że czuje się lepiej, to należy mu zaprzeczyć, tylko dlatego, że nie zostało to dowiedzione naukowo? „Kiedy człowiek mówi, że czuje się lepiej, czy muszę odpowiedzieć: 'Nie, nie sądzę, że czujesz się lepiej. Muszę iść i zbadać cię naukowo'?” Zapytana, czy nie powinna istnieć naukowa podstawa jej poglądów, odpowiedziała: „Czyjej nauki?”

I tutaj, być może, mamy wskazówkę, choć nie wybaczenie. Jest to kontynent, który był brutalnie eksploatowany przez świat rozwinięty, najpierw przez imperia, a potem przez globalny kapitał. W tym kontekście spiskowe teorie na temat AIDS i zachodniej medycyny nie są całkowicie absurdalne. Przemysł farmaceutyczny istotnie przeprowadzał w Afryce próby leków, których nie można było przeprowadzić gdziekolwiek w rozwiniętym świecie. Wielu uważa za podejrzany fakt, że czarni Afrykanie wydają się być największymi ofiarami AIDS i wskazują palcem na programy wojny biologicznej tworzone przez rządy apartheidu; były także podejrzenia, że naukowa debata o HIV/AIDS może być sztuczką, koniem trojańskim do szerzenia jeszcze bardziej eksploatującego politycznego i ekonomicznego planu Zachodu pod przykrywką problemu, który po prostu wynika z biedy.

To są nowe kraje, dla których niepodległość i autonomia są ciągle nowością, które z trudem budują handel i znajdują swoją kulturową tożsamość po stuleciach kolonizacji. Tradycyjna medycyna reprezentuje ważną więź z autonomiczną przeszłością; poza tym leki antywirusowe były niepotrzebnie – obraźliwie, absurdalnie – kosztowne i zanim ruchom domagającym się, by to zmienić, częściowo się to udało, wielu Afrykanów skutecznie odmówiono dostępu do leczenia.

Bardzo nam łatwo czuć wyższość i zapomnieć, że wszyscy mamy własne, dziwne, kulturowe osobliwości, które nie pozwalają nam na przyjęcie sensownych programów zdrowia publicznego. Na przykład, nie musimy nawet patrzeć tak daleko jak MMR. Istnieje solidna podstawa dowodowa pokazująca, że programy wymiany igieł zmniejszają szerzenie się HIV, ale raz za razem odrzucano tę strategię na rzecz: „Po prostu powiedz nie”. Organizacje charytatywne finansowane przez chrześcijańskie grupy w Ameryce odmawiają wspierania środków kontroli urodzin, a jakkolwiek sugestia aborcji, także w krajach, w których kontrola własnej płodności może oznaczać różnicę

między porażką a sukcesem w życiu, spotyka się z zimnym, pobożnym spojrzeniem. Te niepraktyczne zasady moralne są tak głęboko zakorzenione, że Pepfar – US Presidential Emergency Plan for AIDS Relief – nalegał, by każdy odbiorca międzynarodowej pomocy finansowej musiał podpisać deklarację obiecującą, że nie będzie miał żadnego kontaktu z prostytutkami.

Nie powinniśmy wyglądać na niewrażliwych na chrześcijański system wartości, ale wydaje mi się, że nawiązanie kontaktu z prostytutkami jest kamieniem węgielnym każdej skutecznej polityki przeciwko AIDS: seks za pieniądze jest często „drogą przekazywania infekcji” i prostytutki stanowią populację o bardzo wysokim stopniu ryzyka; ale są tu także bardziej subtelne kwestie. Jeśli zapewni się prostytutkom ochronę prawną przed przemocą i dyskryminacją, da się im siłę przetargową do żądania powszechnego używania prezerwatyw i w ten sposób zapobiegnie rozszerzaniu się AIDS na całą społeczność. Tutaj właśnie nauka spotyka się z kulturą. Być może jednak także dla twoich przyjaciół i sąsiadów w podmiejskiej idylli, gdzie masz dom, moralna zasada abstynencji od seksu i narkotyków jest ważniejsza niż ludzie umierający na AIDS; być może więc są oni nie mniej irracjonalni niż Thabo Mbeki.

Taka więc była sytuacja, w którą wkroczył producent witaminowych pigułek Matthias Rath, głośno i wystawnie, z bogactwem zgromadzonym w Europie i Ameryce, wykorzystując antykolonialne obawy bez żadnego poczucia ironii, chociaż był białym człowiekiem oferującym pigułki wyprodukowane w fabryce za granicą. Jego reklamy i kliniki były olbrzymim sukcesem. Zaczął od przedstawiania poszczególnych pacjentów jako dowodów korzyści, jakie mogą przynieść pigułki witaminowe – chociaż w rzeczywistości niektórzy jego najsłynniejsi, zachwalani jako sukces pacjenci zmarli na AIDS. Pytana o zgony pacjentów-gwiazdorów Ratha minister zdrowia Tshabalala-Msimang odpowiedziała: „ Jeśli przyjmuję antybiotyki i umieram, to niekoniecznie znaczy, że umarłam z powodu antybiotyków”.

Pani minister nie jest w tym sama: politycy Południowej Afryki konsekwentnie odmawiali interwencji, Rath twierdził, że ma poparcie rządu i najważniejsi ludzie w rządzie odmówili zdystansowania się od jego działań lub krytykowania ich. Tshabalala-Msimang publicznie oznajmiła, że Rath Foundation „nie podważa pozycji rządu. Przeciwnie, wspiera ją”.

W 2005 roku 199 wiodących lekarzy w Południowej Afryce, doprowadzonych do rozpaczki brakiem działania ze strony rządu, podpisało list otwarty do władz służby zdrowia w Western Cape apelując o działanie przeciwko Rath Foundation. „Nasi pacjenci są zarzucani propagandą zachęcającą ich, by przestali brać ratujące życie leki – napisali – Wielu z nas ma doświadczenia z zainfekowanymi HIV pacjentami, których zdrowie uległo poważnemu pogorszeniu, bo pod namową tej fundacji przestali brać antywirusowe leki”. Rath nadal publikował swoje reklamy. Twierdził wręcz, że jego działalność zatwierdziła olbrzymia lista sponsorów i organizacji, w tym Światowa Organizacja Zdrowia, UNICEF i UNAIDS. Wszyscy oni wydali oświadczenia kategorycznie zaprzeczające jego twierdzeniom i działalności. Ten człowiek rzeczywiście ma hucpę.

W jego reklamie jest także pełno szczegółowych twierdzeń naukowych. Nie powinniśmy zaniebyszać nauki w tej opowieści, więc musimy się temu przyjrzeć, szczególnie tym danym, które skupiają się na badaniu Harvarda w Tanzanii. Rath opisał to badanie w płatnych ogłoszeniach na całą stronę, z których kilka pojawiło się w „New York Times” i w „Herald Tribune”. Powiniennem wspomnieć, że powołuje się na te płatne ogłoszenia, jak gdyby otrzymał pochlebne recenzje w tychże gazetach. W każdym razie to badanie wykazało, że suplementy multiwitaminowe mogą mieć korzystne efekty na populację ludzi z AIDS w rozwijającym się świecie: nie ma żadnych problemów z tym wynikiem i jest mnóstwo przyczyn, by sądzić, że witaminy mogą przynosić korzyści chorym i często niedożywionym pacjentom.

Badacze zwerbowali 1078 ciężarnych kobiet z HIV i losowo przypisali je albo do grupy, która otrzymywała witaminy, albo do grupy otrzymującej placebo. Proszę zauważyć, że jest to kolejne duże, dobrze przeprowadzone, opłacone przez państwo badanie witamin, prowadzone przez naukowców głównego nurtu, mimo twierdzeń „specjalistów od żywienia”, że takie badania nie istnieją. Kobiety były badane przez kilka lat i na końcu badania 25 procent tych, które przyjmowały witaminy, było poważnie chorych lub nie żyły w porównaniu do 31 procent tych, które dostawały placebo. Była również statystycznie znacząca korzyść w liczbie komórek CD4 (miara aktywności HIV) i w obciążeniu wirusowym. Te wyniki w żadnym sensie nie są dramatyczne – i nie można ich porównywać do udowodnionych korzyści w ratowaniu życia przez leki antywirusowe – ale rzeczywiście pokazały, że lepsza dieta lub tanie pigułki witaminowe mogą u niektórych pacjentów stanowić prosty i stosunkowo niedrogi sposób odsunięcia w czasie potrzeby rozpoczęcia leczenia HIV.

W rękach Ratha to badanie stało się dowodem, że pigułki witaminowe są lepsze do leków

używanych przy HIV/AIDS, że terapie antywirusowe „poważnie uszkodzają komórki w organizmie – włącznie z krwinkami białymi” i, co gorsza, że „w ten sposób nie polepszają, ale pogarszają niedobory odporności i rozszerzają epidemię AIDS”. Badaczy z Harvard School of Public Health tak to zgorszyło i przerażyło, że wydali oświadczenie prasowe, wspierające leczenie antywirusowe, w którym z całą mocą i z niedwuznaczną jasnością stwierdzają, że Matthias Rath fałszywie przedstawił wyniki ich badania.

Dla ludzi postronnych cała ta historia jest zaskakująca i przerażająca. ONZ potępiła reklamy Ratha jako „niesłuszne i wprowadzające w błąd”. Eric Goemaere, szef Medecins sans Frontieres SA, człowiek, który wprowadził terapię antywirusową do Południowej Afryki, powiedział: „Ten facet zabija ludzi, oszukując ich nieuznanym leczeniem bez żadnych dowodów naukowych”. Rath pozwał go do sądu o zniesławienie.

Medecines sans Frontieres nie jest jedyną organizacją pozwaną przez Ratha; założył on także czasochłonne, kosztowne, przeciągane lub przegrane sprawy przeciwko profesorowi badań AIDS, krytykom w mediach i innym.

Najbardziej haniebna była jednak jego kampania przeciwko Treatment Action Campaign (TAC). Od wielu lat jest to kluczowa organizacja walcząca o dostęp do leków antywirusowych w Południowej Afryce i walczy na czterech frontach. Po pierwsze, TAC walczy z własnym rządem, próbując zmusić go do zorganizowania programów leczenia dla populacji chorych. Po drugie, walczy przeciwko przemysłowi farmaceutycznemu, który twierdzi, że musi pobierać pełną cenę za swoje produkty w krajach rozwijających się, żeby mieć fundusze na badania i rozwój nowych leków – chociaż, jak zobaczymy, z 550 miliardów rocznych globalnych dochodów przemysł ten wydaje dwa razy tyle na promocję i administrację niż na badania i rozwój. Po trzecie, jest to organizacja obywatelska, składająca się głównie z czarnych kobiet z osiedli dla kolorowych, która wykonuje ważną pracę w dziedzinie prewencji i wiedzy o leczeniu wśród ludzi, zapewniając, że wiedzą oni o tym, co jest dostępne i jak się chronić. Wreszcie, walczy przeciwko ludziom, którzy propagują typ informacji zachwalany przez Matthiasa Ratha i jemu podobnych.

Rath podjął się poprowadzenia masywnej kampanii przeciwko tej grupie. Rozdawał materiał reklamowy przeciwko niej, mówiący: „Lekarstwa Treatment Action Campaign zabijają cię” i „Stop ludobójstwu AIDS przez kartele farmaceutyczne”, twierdząc – jak można było zgadnąć – że istnieje międzynarodowy spisek firm farmaceutycznych, skierowany na przedłużenie kryzysu AIDS w interesie własnych zysków przez dawanie ludziom leków, które pogarszają ich stan. TAC musi być częścią tego spisku, ponieważ krytykuje Matthiasa Ratha. Tak samo jak ja, piszący o Patricku Holfordzie i Gillian McKeith, TAC jest oddanym zwolennikiem dobrej diety i odżywiania. W promocyjnej literaturze Ratha jednak jest to przykrywka dla przemysłu farmaceutycznego, „koń trojański” i „pies łańcuchowy”. TAC w pełni ujawnił swoje finansowanie i działalność, które nie wykazują żadnych takich powiązań. Rath nie przedstawił żadnych sprzecznych z tym dowodów, a wręcz przegrał sprawę sądową o tę kwestię, ale nie spoczął. Przedstawia swoją przegraną sprawę sądową jako zwycięstwo.

Założycielem TAC jest Zackie Achmat i jeśli mam jakiegoś bohatera, to on nim jest. Jest kolorowym Południowoafrykańczykiem, według nomenklatury apartheidu, w którym wyrósł. Gdy miał czternaście lat, próbował podpalić swoją szkołę, co w podobnych okolicznościach także mógłbyś zrobić. Aresztowano go i uwięziono w brutalnym pełnym przemocy reżimie Południowej Afryki, ze wszystkim, co to oznaczało. Jest także gejem, nosicielem HIV i odmówił przyjmowania leków antywirusowych, dopóki nie będą szeroko dostępne w publicznej służbie zdrowia, także kiedy był umierający, także kiedy osobiście błagał go, by się ratował, sam Nelson Mandela, publicznie popierający leki antywirusowe i pracę Achmata.

I teraz doszliśmy wreszcie do samego dna tej całej historii, nie tylko dla ruchu Matthiasa Ratha, ale dla ruchu alternatywnej terapii na całym świecie. W 2007 roku z publicznymi fanfarami i wielkim zainteresowaniem mediów były pracownik Ratha, Anthony Brink, złożył formalną skargę przeciwko Zackie Achmatowi, szefowi TAC. Co dziwaczne, złożył tę skargę do Międzynarodowego Sądu w Hadze, oskarżając Achmata o ludobójstwo za uwieńczoną powodzeniem kampanię na rzecz dostępu ludności Południowej Afryki do leków przeciwko HIV.

Trudno właściwie wyjaśnić, jak wpływowi są „dysydenci AIDS” w Republice Południowej Afryki. Brink jest adwokatem, człowiekiem z przyjaciółmi na ważnych stanowiskach, i o jego oskarżeniach donosiły krajowe media – oraz w niektórych zakątkach Zachodu, prasa gejowska – jako o poważnej wiadomości. Nie wierzę, że którykolwiek z dziennikarzy piszących o tym, doczytał do końca akt oskarżenia Brinka. Ja to zrobiłem.

Pierwsze pięćdziesiąt siedem stron przedstawia znany antylekowy materiał „dysydentów AIDS” Potem jednak, na stronie pięćdziesiąt osiem ten dokument „oskarżenia” nagle przeradza się w coś

znacznie bardziej nikczemnego i szalonego – Brink opisuje, co jego zdaniem byłoby właściwą karą dla Zackiego. Ponieważ nie chcę, by oskarżano mnie o wybiórcze cytowanie, pozwolę sobie przedrukować cały ten odcinek, niezredagowany, byście mogli zobaczyć i odczuć to sami.

### **WŁAŚCIWA SANKCJA**

Wobec skali i powagi zbrodni Achmata i jego bezpośredniej osobistej odpowiedzialności za „śmierć tysięcy ludzi”, żeby zacytować jego własne słowa, pozwalam sobie zasugerować, by Międzynarodowy Sąd skazał go na najwyższą karę według Artykułu 77.1(b) Statutu Rzymskiego, a mianowicie trwałé uwięzienie w małej, białej celi ze stali i betonu, oświetlonej bez przerwy jaskrawym światłem fluorescencyjnym, by móc go obserwować, ze strażnikami codziennie wyprowadzającymi go do pracy wyłącznie w ogrodzie więziennym, by uprawiał bogate w wartości odżywcze warzywa, także podczas deszczu. Aby odplacił swój dług wobec społeczeństwa, ARV, o których twierdził, że przyjmował, należy podawać mu codziennie pod ścisłym medycznym nadzorem, w pełnej przepisanej dawce, rano, w południe i wieczorem, bez przerw, aby uniemożliwić mu udawanie, że zgadza się na leczenie, wpychane mu, jeśli to niezbędne, do gardła otwartego palcami na siłę lub, jeśli gryzie, kopie i krzyczy zbyt dużo, kroplówką do żyły po tym, jak zostanie unieruchomiony na noszach kablem wokół kostek, nadgarstków i szyi, aż wyzionie ducha, tak by wypłenić tę najnikczemniejszą, najbardziej obmierzłą, pozbawioną skrupułów i złowrogą plagę, która dręczyła i zatruwała ludność Południowej Afryki, w większości czarnych, w większości ubogich, przez niemal dziesięć lat, od dnia kiedy on i jego TAC pojawili się na scenie.

Podpisane w Cape Town, Południowa Afryka, 1 stycznia 2007 r.

Anthony Brink

Rath Foundation opisała ten dokument jako „całkowicie uzasadniony i od dawna oczekiwany”.

Nie jest to historia o Matthiasie Rath, ani o Anthonym Brinku, Zackie Achmacie, ani nawet o Południowej Afryce. Mówi ona o tym jak działają idee w danej kulturze i jak to może się załamać. Lekarze krytykują innych lekarzy, akademicy krytykują akademików, politycy krytykują polityków: to jest normalne i zdrowe, w ten sposób ulepsza się idee. Matthias Rath jest alternatywnym praktykiem „made in Europe”. Jest dokładnie taki sam, jak brytyjczyści kombinatory, których widzieliśmy w tej książce. Jest z ich świata.

Mimo skrajności tego przypadku ani jeden alternatywny praktyk na całym świecie nie wstał i nie skrytykował ani jednego aspektu działalności Matthiasa Ratha i jego kolegów. W rzeczywistości jest wręcz odwrotnie: do dzisiaj jest fetowany. Siedziałem w absolutnym osłupieniu i obserwowałem wiodące postacie ruchu terapii alternatywnej w Wielkiej Brytanii oklaskujące Matthiasa Ratha na publicznym wykładzie (mam to na wideo, jeśli istniałyby jakieś wątpliwości). Organizacje „naturalnego zdrowia” nadal bronią Ratha. Homeopaci nadal propagują jego pracę. Blogersi proszą British Association of Nutritional Therapists o komentarz i spotykają się z odmową. Większość udaje. Mówią: „Och, właściwie niewiele o tym wiem”. Nikt nie wystąpił i nie zgłosił sprzeciwu.

Ruch alternatywnej terapii jako całość pokazuje, że jest tak niebezpiecznie, systemowo niezdolny do krytycznej samooceny, że nie może zdobyć się na reakcję nawet w przypadku takim jak przypadek Ratha: włączam w to dziesiątki tysięcy praktyków, pisarzy, administratorów i innych. Oto jak idee mogą fatalnie zabłądzić. W zakończeniu książki, napisanym zanim mogłem włączyć ten rozdział, twierdziłem, że największe niebezpieczeństwa, jakie przedstawia materiał w niej zawarty, są kulturowe i intelektualne.

Mogłem się mylić.

## **Proszę to rozpowszechnić**

Ta praca jest licencjonowana zgodnie z Creative Commons Attribution-Non-Commercial-No Derivative Works Licence opisaną [tutaj](http://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/3.0/) (http://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/3.0/) , możesz to kopiować, gdzie chcesz, pod warunkiem zachowania jej w całości i proszę o skierowanie ludzi do [badscience.net](http://badscience.net) (http://badscience.net) , żeby – jeśli chcą – wiedzieli, gdzie za darmo znaleźć więcej.

9 kwietnia 2009

**Ben Goldacre**

Brytyjski lekarz, pisarz i wielokrotnie nagradzany dziennikarz. Od 2003 roku publikuje w Guardianie cotygodniowy felieton "Bed Science".

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 14-04-2009)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6478) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6478>)

Contents Copyright © 2000-2009 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2009 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem. Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)